

Gdański Dwór i sprawa polska



Dla Gdańska – wywiad ze Stanisławem Sikorą

Admirał Kazimierz Porębski (1919-1925)



Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Jak co roku, zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” darowizny w wysokości **1,5%** podatku dochodowego.

W tym celu podajemy numer naszego **KRS 0000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat), celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych Darczyńcy.

Nasze Stowarzyszenie swoją działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 88 1600 1462 1741 5525 6000 0003

Waluta USD 61 1600 1462 1741 5525 6000 0004

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

Komunikaty Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Informujemy, że Zebrania Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” odbywają się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Świętego Ducha 119/120, w pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca o godzinie 17.00. Tel.: 58 320 24 07, e-mail: stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl

Salon Pięknego Słowa zaprasza Poetów i Miłośników Poezji na spotkania - zawsze w drugą środę miesiąca, godz. 17:00, do siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Zachęcamy osoby, pragnące współtworzyć treści zamieszczane w naszym miesięczniku do kontaktu z Redakcją pod adresem e-mail: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Uwaga!

Nadesłane artykuły oraz listy do Redakcji powinny być podpisane oraz zawierać kontakt do autora. Dołączone zdjęcia powinny być wysokiej jakości/rozdzielczości i mają zawierać informację o źródle oraz podpis.

Materiały do gazety prosimy słać przynajmniej z 5-tygodniowym wyprzedzeniem.

Redakcja w przypadku wykorzystania nadesłanych listów oraz artykułów zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów redakcyjnych, dopisków oraz korekty językowej.

Redakcja Miesięcznika „Nasz Gdańsk”



Przedstawiciel Polskiego Komitetu Narodowego Ignacy Jan Paderewski z małżonką przybył do Gdańska. Następnego dnia w hotelu „Danziger Hof” ogłoszono powołanie Rzeczypospolitej Polskiej z Paderewskim jako prezydentem i zapowiedziano obsadzenie Gdańska przez armię generała Hallera

Gdański Dwór i sprawa polska*

„Hotel został zbudowany według planów berlińskiego rządowego radcy budowlanego Carla Gausego, którego nazwisko zyskało w międzyczasie europejską sławę, i imponuje swoją spokojną architekturą, która nadaje całemu gmachowi indywidualne harmonijne piętno, efektownie podkreślone bogatą kamieniarką z piaskowca.”

„Wszedłszy do hotelu od strony Wieży Więziennej, kierujemy wzrok od przestronnego westybulu na ozdobny dziedziniec z tarasem, który dostarcza w lecie miłego chłodu i który stał się ulubionym miejscem pobytu gości hotelowych i wytwornych gdańszczan.

Biała Sala widziała sławnych uczonych i zasłużonych artystów

Po prawej stronie przechodzimy przez jasne, pełne światła pomieszczenia, służące do lektury i konwersacji, do głównej sali restauracyjnej, skupiającej podczas koncertów i apetycznych posiłków liczne towarzystwo przy biesiadnym stole. Po drugiej stronie budynku, zwróconej ku Wałom Św. Dominika (dziś Jagiellońskim), znajdują się obok sali kongresowej niemieckiego Towarzystwa Kolonialnego sale restauracyjne, które po właśnie zakończonej prze-

budowie zapraszają do przytulnego pobytu w towarzystwie, także na otwartej w letnich miesiącach werandzie. Z eleganckiego westybulu reprezentacyjnego po tej stronie budynku mamy dostęp do górnych sal, spośród których na szczególne wymienienie zasługuje Biała Sala. Jest utrzymana w bieli i złocie i widziała podczas wytwornych koncertów, uroczystych przyjęć i bali śmietankę towarzyską najwyższych osobistości, sławnych uczonych i zasłużonych artystów.”

„Salony i pokoje dla gości, których liczba odpowiednio do rosnących potrzeb wzrosła do 120, są rozdzielone na cztery kondygnacje, połączone ze sobą elektrycznymi windami osobowymi i bagażowymi i dostępne także po szerokich, wyłożonych dywanami, marmurowych schodach. Wszystkie pomieszczenia odznaczają się jednolitym, solidnym wyposażeniem i są zaopatrzone w cen-

tralne ogrzewanie, światło elektryczne i telefony. Przyjemność wygodnej i łatwo dostępnej kąpeli każdy gość hotelu zechce sobie sprawić, gdy ujrzy elegancie i czyste łazienki.

Najdroższy i najelegantszy hotel w mieście nad Motławą

Należy również wymienić wyposażoną w najnowocześniejsze urządzenia pralnię, zasilaną gorącą wodą z własnej sporej kotłowni, a także ustawioną rok temu baterię akumulatorów.

Również kuchnia hotelowa dysponuje najnowszymi osiągnięciami odpowiedniej techniki i cieszy się (dobrą) sławą.”

Tak zachwalano „Gdański Dwór” (Danziger Hof), najelegantszy hotel dawnego Gdańska, tuż po jego zbudowaniu. Zważywszy, że oddano go do

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07

stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: Stanisław Sikora
Wiceprezesi: Zbigniew Socha, Jan Kulas
Skarbnik: Anna Kuziemska
Członkowie Zarządu: Marek Jaworski, Anna Stawska,

Biurowo czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:

Redaktor Naczelny: Janusz Wikowski
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: Katarzyna Korczak
Marketing: Zbigniew Socha
Dystrybucja miesięcznika: Roman Majchrowicz
Kontakt do redakcji: miesiecznik@nasz.gdansk.pl

Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej tribuny

Patronat internetowy: 4Biznes.eu

Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Gdański Dwór i sprawa polska str. 3, 4, 5

Dla Gdańska. Z Prezesem Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”,
Stanisławem Sikorą, rozmawia Janusz Wikowski str. 6, 7

Był, jest, będzie z nami
Wspominamy Profesora Andrzeja Januszajtisa str. 8, 9

Admirał Kazimierz Porębski –
dowódca Marynarki Wojennej (1919-1925).
Wybitni Gdańszczanie – wybitni Pomorzanie XX wieku (14) str. 10, 11

Morsy gdańskie w akcji
Dla zdrowia, relaksu i „hormonów szczęścia” str. 11, 12

Transparentnie: fakty i argumenty – przedstawione przez
Zarząd i przyjęte przez Walne Zebranie str. 13, 14

Motława skuta lodem. Zimowa atrakcja Gdańska str. 14, 15

Codziennosc, emocje i doświadczenia
Konkurs fotograficzny „Mój Gdańsk” str. 15, 16, 17

Wycieczki z przewodnikiem
organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2026 roku str. 18

Gdański hołd dla ofiar Holokaustu str. 18

użytku w tym samym roku, w którym powstała miejska elektrownia na Ołowiance, trzeba przyznać, że był to obiekt niezwykle nowoczesny. Dodajmy, że realizację budowy na działce o powierzchni 2500 m. kw. powierzono gdańskiemu przedsiębiorcy budowlanemu Alexowi Feyowi, a prace kamieniarskie i rzeźbiarskie wykonała również gdańska firma Wilhelma Dreylinga. Na 34 firmy uczestniczące w budowie i wyposażaniu hotelu 13 było z Gdańska. Inwestorem był Heinrich Teute – wieloletni właściciel znacznie mniejszego hotelu „Walters” przy ul. Ogarniej 26, który teraz stał się nierentowny i trzeba go było zlikwidować.

Efektowny budynek ściągał gości, z reguły bogatych, chociaż ceny nie wydają się oszałamiające. W 1905 roku za dobę w Gdańskim Dworze trzeba było płacić 3 do 5 marek, śniadanie kosztowało dodatkowo 1 – 2,5 marek. W tym czasie średnio sytuowani gdańszczanie zarabiali ok. 250 marek miesięcznie. W każdym razie był to najdroższy hotel w mieście. Dobrą passę przerwała I wojna. Po jej zakończeniu pojawili się nowi goście. I tutaj zaczyna się to, co nazwałem w tytule sprawą polską. Jak doniosły niemieckie gazety, w okresie Bożego Narodzenia przybył do Gdańska na pokładzie angielskiego torpedowca przedstawiciel Polskiego Komitetu Narodowego Ignacy Paderew-

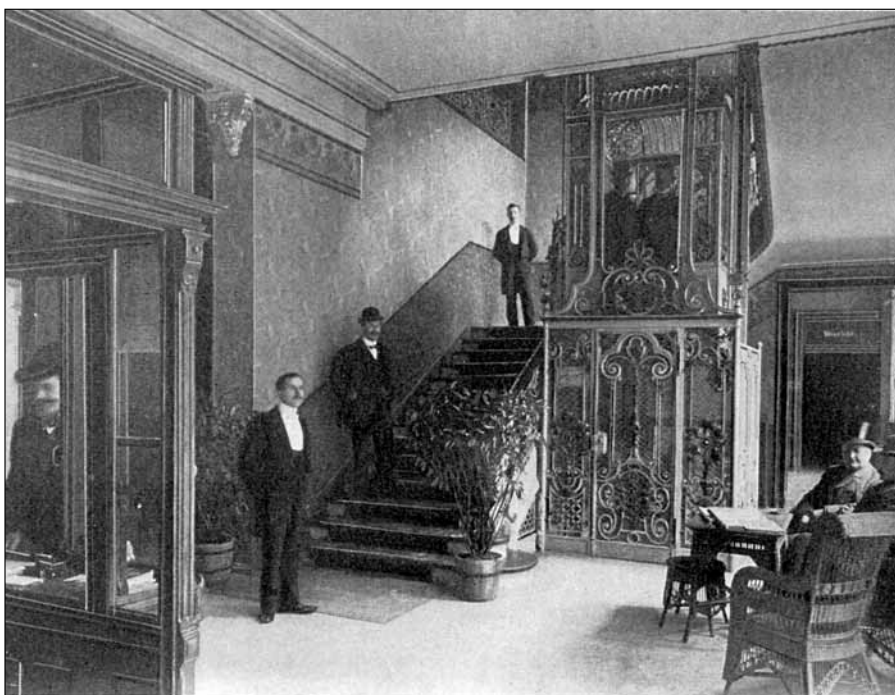
ski z małżonką. Następnego dnia w hotelu „Danziger Hof” zorganizowano tajne spotkanie „polskich rewolucjonistów” pod jego przewodnictwem, w czasie którego ogłoszono powołanie Rzeczypospolitej Polskiej z Paderewskim jako prezydentem i zapowiedziano obsadzenie Gdańska przez armię generała Hallera. Pisano o planowanym zajęciu Pomorza aż po Słupsk.

Na Dworcu Głównym dr Józef Wybicki wręczył generałowi Hallerowi ufundowane przez Polonię Gdańską platynowe pierścienie, użyte później w Pucku

Można sobie wyobrazić jak to przyjęły ówczesne gdańskie władze! Sytuacja stała się niebezpieczna i w drugi dzień Świąt Paderewski opuścił miasto. Udał się do Poznania, gdzie wkrótce



Makieta Gdańskiego Dworu (M. Kaliszczak, 2001)



Westybul i windy w dobrym starym stylu

Odbudowa bryły hotelu przywróciłaby równowagę stylistyczną i estetyczną po obu stronach Bramy Wyżynnej i zespołu Przedbramia. Żadne dzieło architektury współczesnej jej nie przywróci.

doszło do powstania. Jak wiadomo armia Hallera niedługo potem obsadziła Pomorze Gdańskie, ale z wyłączeniem Gdańska, o którego losach zdecydowano inaczej. 10 lutego 1920 roku dokonano w Pucku symbolicznych zaślubin Polski z morzem. Na Dworcu Głównym odbyło się uroczyste powitanie delegacji rządowej, a działacz organizacji polskich w Gdańsku dr Józef Wybicki wręczył generałowi Hallerowi ufundowane przez Polonię Gdańską platynowe pierścienie, użyte później w Pucku.

Paderewski nie zapomniał o Gdańsku. Objąwszy władzę po upadku rządu Moraczewskiego, już jako premier przysłał tutaj Delegata Rządu w osobie Mieczysława Jałowieckiego. Był to początek późniejszego urzędu Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście. Jałowiecki rezydował w Gdańskim Dworze, należącym wówczas do dr. Karla Herbsta. Nacjonaliści niemieccy urządzali wrogie manifestacje pod oknami przedstawiciela Polski. Dopiero, gdy skierował część



Tu delegat polskiego rządu przyjmował gości

przysyłanej przez aliantów żywności dla mieszkańców Gdańska, nastawienie się zmieniło. Zgromadzony przed hotelem tłum zmusił Jałowieckiego do ukazania się na balkonie i przemówienia, nagrodzonego gromkim „Hoch! (niech żyje).

**Miejsce spotkań gdańskiej Polonii.
Koncerty, występy chórów,
przedstawienia teatralne**

Od 1921 roku właścicielką hotelu była Brytyjska Korporacja Handlowa. W parterowej dobudówce na miejscu dawnej werandy od strony Wałów Do-

minika ulokowano British Polish Trade Bank, założony w 1928 roku dla wspierania polskiego rzemiosła i handlu na terenie Wolnego Miasta. Eleganckie pomieszczenia były częstym miejscem spotkań gdańskiej Polonii. Urządzano koncerty, występy chórów, przedstawienia teatralne. Mimo angielskich właścicieli Gdański Dwór uchodził za drugi po Continentalu (na rogu Elżbietańskiej i Podwała Grodzkiego) hotel polski.

Po ostatniej wojnie zostały z niego wypalone ruiny, na których miejscu stanął budynek Lotu. Ostatnio mówi się o jego rozbiórce. Po hotelu pozostało tylko wspomnienie. Warto jednak przypomnieć, że na zorganizowanym dekadę temu szkolnym konkursie na modele architektoniczne pierwszą nagrodę (przed zamkiem malborskim!) zdobyła makieta „Danziger Hofu”, ukazujące całe barwne piękno tej budowli. Odbudowa bryły hotelu przywróciłaby równowagę stylistyczną i estetyczną po obu stronach Bramy Wyżynnej i zespołu Przedbramia. Jak nieraz pisałem żadne dzieło architektury współczesnej jej nie przywróci. Przykłady takie, jak bryła hotelu przy Łabędzie czy wyniki konkursu dla Wyspy Spichrzów, są smutnym potwierdzeniem tego faktu.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

*Tekst ukazał się na łamach „Naszego Gdańska” w 2011 roku.

Podziękowanie

Nie umiera ten, kto pozostaje w pamięci żywych

KSIĄDZ JAN TWARDOWSKI

W imieniu całej Rodziny pragnę podziękować tym, którzy przyczynili się do tak pięknej i wzruszającej oprawy uroczystości pogrzebowych mojego Nieodżałowanego Męża

śp. Andrzeja Januszajtisa

zarówno w Bazylice Mariackiej, podczas przejazdu orszaku pogrzebowego przez Gdańsk i na Cmentarzu Srebrzysko.

Wszystkim towarzyszącym nam w tej pięknej, choć niezwykle smutnej, uroczystości składam serdeczne

Bóg zapłać

EWA JANUSZAJTIS

Dla Gdańska

– Co skłoniło Pana do wstąpienia do Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”?

– Osobowość prof. Januszajtisa i Jego zaproszenie przyciągnęły także mnie do Stowarzyszenia, które ma takie cele, jak krzewienie i popularyzacja wiedzy o Gdańsku i województwie pomorskim wśród mieszkańców i turystów, działalność na rzecz rozwoju turystyki, zachowania walorów historycznej architektury, jego zabytków i dzieł sztuki.

To zaszczyt i zobowiązanie, aby wspomagać wiedzą i doświadczeniem (nabytym m.in. w PTTK) organizację i ludzi, która ma tak szlachetne cele.

Dewizą postępowania prof. Januszajtisa było: *Neminem time, Neminem laede* („Nikogo się nie bój, nikogo nie obrażaj”) i ta dewiza wyznaczała i wyznacza sposób działania naszej społeczności. Ona skupiła wokół prezesa, ale przede wszystkim wielkiej osobowości, ludzi, którzy przez 27 lat tydzień w tydzień spotykali się ponad podziałami politycznymi, aby nie tylko dzielić się dobrym słowem, lecz działać (a przynajmniej – jak czasami przypominał prezes – „nie przeszkadzać sobie nawzajem”).

Patrzyliśmy i nadal patrzymy na Gdańsk oczami Andrzeja Januszajtisa – przyjaźnie.

Pan Profesor uczył nas, jak patrzeć na Gdańsk, na świat, za co jesteśmy niezmiennie wdzięczni. Sądzę, że nadal Pan Profesor będzie dla nas źródłem wiedzy, odwagi, wrażliwości i mądrości, tak potrzebnych w dzisiejszym świecie.

– Skąd u Pana zainteresowanie historią Gdańska?

– Czułem historię miasta od najmłodszych lat, bo rozmawiało się o niej w rodzinnym domu. Mieszkaliśmy na Dolnym Mieście, na ulicy Angielska Grobla, gdzie mieszkali starzy Gdańszczanie, od tego to się chyba zaczęło. Potem przyjeżdżali ludzie z południa Polski, ale też z Wilna i okolic. Myślę, że to był taki asumpt, żeby zająć się wiedzą i penetrowaniem historii Gdańska.

Gdańsk to miasto pełne pasji i historii. To nie tylko piękne zabytki i malownicze uliczki, ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą jego niepowtarzalny klimat. To wyjątkowe dziedzictwo,

a naszym obowiązkiem jest je właściwie pielęgnować, by służyło następnym pokoleniom, mając na uwadze, aby zachować walory historycznej architektury i ładu przestrzennego. O to zabiegało Stowarzyszenie z naszym honorowym prezesem i to jest nasze zadanie.

– Kiedyś wyznał Pan publicznie, że ulicą marzeń, przy której warto byłoby zamieszkać, jest ul. Św. Ducha. Dlaczego?



Stanisław Sikora. Fot. Irena Hubert-Sikora

– Chyba nie tylko moim marzeniem jest dzielnica, w której jest bardzo dużo zieleni. Takim miejscem pełnym uroku jest właśnie ul. Św. Ducha, gdzie jest dużo zieleni, bardzo ciekawa architektura. Ulica z kamienicami, w których mieszkali tacy sławni ludzie, jak: Artur Schopenhauer (z rodziną), Florian Ceynowa, Andrzej Butkiewicz, burmistrz Karol Fryderyk von Gralath, Daniel Chodowiecki, Krzysztof Arciszewski. Tutaj znajduje się Kamienne Serce Miasta (kamień wmurowany z inicjatywy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, w miejscu, które – według prof. Januszajtisa – było środkiem średniowiecznego Gdańska).

– Jest wiele miejsc, które często z braku czasu są omijane przez grupy turystyczne, lecz mają bogatą historię...

– Właśnie i dlatego warto przybliżyć także Gdańszczanom, że w danej okolicy mieszkali niesamowici ludzie. Zgłębienie tego wymaga czasu i chęci. Trzeba poczytać, poszukać, popytać. Na przykład, w ubiegłym roku podczas zorganizowanego przez nasze stowarzyszenie święta ul. Św. Ducha przypomnieliśmy jacy zacni Gdańszczanie mieszkali w poszczególnych kamienicach, w tym Artur Schopenhauer, wielki europejski filozof, jeden z największych Gdańszczan. Święto ulicy Św. Ducha to wyjątkowa okazja, aby przybliżyć i „odkryć” jedną z najstarszych i najbardziej urokliwych ulic Gdańska. Organizowane przez nas święto tej ulicy pokazuje, że warto poświęcić czas i pozyskiwać sojuszników (wolontariuszy, a także dokładających się do niezbędnych kosztów).

– Organizuje Pan wycieczki dla członków i sympatyków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, jakie są propozycje rozwoju tej działalności?

– Od początku przynależności do Stowarzyszenia włączyłem się do aktywnego działania oferując możliwości organizacji wycieczek turystycznych, zwiedzania z przewodnikiem Gdańska oraz Pomorza. Cieszę się, że jest bardzo duże zainteresowanie członków i sympatyków Stowarzyszenia tą ofertą. Robimy to w ramach działalności statutowej, bezpłatnie. Plan wycieczek jest dostępny na naszej stronie internetowej.

To budujące, że Gdańszczanie coraz lepiej poznają swoje miasto, częściej o nim rozmawiają, bo przez to jeszcze mocniej się z nim identyfikują. Znają też jego wartość. Krzewienie tego to misja przewodników PTTK, do których od 41 lat przynależę.

Mieszkańcy chcą coraz więcej wiedzieć o historii, o bogactwie zabytków i walorach swojego miasta. Turyści lgną do Gdańska, nie tylko w celach rozrywkowych czy biznesowych. Nowe pokolenie Gdańszczan, Pomorzan chce poznać swoje małe ojczyzny. Sądzę, że mamy już dosyć powierzchowności charakterystycznej dla czasów globalizacji. Dotyczy ona także turystyki, mówi się o neurotyzmie turystycznym – „szybko i jak najwięcej na raz, bo nie mam czasu”. A może warto zatrzymać się, pogłę-

bić wiedzę o tym, co oglądamy, dostrzec szczegóły, posłuchać ciekawostek... To oferujemy podczas naszych wycieczek.

Na trasach naszych wycieczek jest Jan Heweliusz, a także Günter Grass. Jest także pomysł, aby zaproponować zwiedzanie Gdańska trasą prof. Andrzeja Januszajtisa – wieloletniego prezesa naszego Stowarzyszenia. Profesor, jak przewodnik, oprowadzał, także szczególnie zagranicznych gości Miasta. Miał swoje ulubione miejsce i warto będzie przejść taką trasą.

– **Czy będzie na tej trasie jakaś „Ławeczka z Profesorem Januszajtisem” jaką zafundowano red. Lechowi Bądkowskiemu czy Günterowi Grasowi? Czy Stowarzyszenie podejmie działania w celu upamiętnienia w Gdańsku Pana Profesora Januszajtisa?**

– To Pan profesor wraz ze Stowarzyszeniem wdrażał jeden ze sztandarowych statutowych celów: uhonorowania i upamiętniania wybitnych postaci dawnego i współczesnego Gdańska. Choćby ostatnio została zrealizowana inicjatywa – popierana przez Profesora i z udziałem Stowarzyszenia – umieszczenie na ul. Chlebnickiej tablicy upamiętniającej wybitnego rzeźbiarza prof. Franciszka Duszeńki (współtwórcy m.in. pomnika Obrońców Wybrzeża na Westerplatte).

Jest wiele pomysłów, także inne środowiska oraz władze miasta już rozważają takie przedsięwzięcia, jak nadanie nazwy ulicy w Gdańsku. Będziemy wspierać tego rodzaju inicjatywy. Zaproponujemy, aby na skwerze, gdzie często odpoczywał Pan Profesor (nie daleko mieszkania) postawić ławeczkę z pomnikiem Pana Profesora. Natomiast na budynku, gdzie mieszkał, przy ul. Stolarskiej, powinna, w możliwie najkrótszym okresie, być umieszczona tablica pamiątkowa. Decyzja także w tej sprawie należy do władz miasta (i zgody Wspólnoty Mieszkaniowej), jednakże nie powinno być problemów z uczczeniem pamięci Honorowego Obywatela Miasta Gdańska.

Warto przypomnieć, że to dzięki staraniom Stowarzyszenia udało się uratować skwer przy ulicy Szerokiej, który nosi imię Świętopełka Wielkiego i jest tam rzeźba tego księcia pomorskiego (uważanego przez Kaszubów za jednego z największych przywódców). Teraz „zawalczymy” o Skwer Prof. Januszajtisa.

– **Nie sądzi Pan, że jakiś znak pamięci powinien być w Bazylice Mariackiej, tam gdzie czas odmierzają słynny już w świecie unikatowy**

Zegar Astronomiczny – odrestaurowany dzięki inicjatywie, zaangażowaniu i ogromnemu wkładowi organizacyjnemu Pana Profesora?

– W księdze pamiątkowej zapisaliśmy: *Non omnis moriar* („Nie cały umrę”). Tak, Profesor nie odszedł zupełnie. Jego obecność jest odczuwalna choćby w każdym wybiciu kwadransa czy godziny przez ten zegar. Stojąc przed tym Wielkim Zegarem nie sposób bowiem nie wspomnieć Andrzeja Januszajtisa.

Zatem, jak najbardziej, do rozważenia przez proboszcza Bazyliki Mariackiej jest pomysł, aby tam znalazło się miejsce na epitafium prof. Januszajtisa.

– **Jest Pan autorem przewodników „Gdańsk od A do Z (1998)”, współautorem „Gdańsk, miasto moich marzeń”, a także wielu przewodników po Trójmieście i województwie pomorskim. Czy „Nasz Gdańsk”, rozwijając działalność w zakresie turystyki, odkrywania ciekawych miejsc historycznych, zabytków, a także nowych atrakcji ma w planach tego rodzaju wydawnictwa?**

– Plany Stowarzyszenia są ambitne, lecz trzeba mierzyć siły na zamiary, szczególnie dotyczące finansowania. Jesteśmy stowarzyszeniem pożytku publicznego, nie mamy własnych dochodów z działalności gospodarczej. Zatem nasze przedsięwzięcia wydawnicze, inicjatywy związane z celami statutowymi oraz zainteresowaniem członków Stowarzyszenia, np. o tematyce morskiej, zbiory poezji autorów naszego „Salonu pięknego słowa”, czy właśnie oryginalne przewodniki są zależne od finansów.

Warto zwrócić uwagę, że w poprzednich latach Stowarzyszenie wydało wiele pozycji książkowych (w tym „Gdańskie ABC...” prof. Januszajtisa). Naszym sztandarowym wydawnictwem jest od 25 lat Miesięcznik „Nasz Gdańsk”, stanowiące miejsce popularyzacji zarówno historii Gdańska, jak i polemik oraz stanowisk dotyczących problemów współczesnych. Miesięcznik jest ważnym głosem opiniotwórczym i cieszy się wśród czytelników niesłabnącą popularnością i zaufaniem. To kopalnia wiedzy o Gdańsku, w tym setki unikatowych publikacji Pana Profesora Januszajtisa. Już niebawem ukaże się 300 numer. Autorzy tekstów pracują na zasadach wolontariatu. Czasopismo jest nieodpłatne. Zatem, przy okazji, zachęcamy do współpracy autorów, a także do wspomagania finansowego przez firmy, instytucje oraz osoby fizyczne.

– **Jak Pan ocenia współpracę z samorządem?**

– Z zasady jesteśmy organizacją określającą się jako apolityczna, działająca ponad podziałami. Tak było w latach poprzednich i tutaj nie ma zmian. W wielu istotnych sprawach miejskich Stowarzyszenie współdziała z samorządem (lokalnym, dzielnicowym oraz miejskim, wojewódzkim) oraz organizacjami pozarządowymi. Często zabieraliśmy głos w sprawach zagospodarowania przestrzennego i właściwego kształtu zabudowy historycznego Śródmieścia Gdańska. Były artykułowane stanowiska krytyczne wobec niektórych decyzji władz, podparte wiedzą (w tym autorytetem Pana Profesora, specjalistów będących naszymi członkami lub sympatykami). Nie zawsze te alternatywne, rzetelne opracowania czy propozycje były wdrażane, nad czym ubolewał także nasz prezes.

Nie zrezygnujemy z ważnej dla nas cechy działalności Stowarzyszenia – zaangażowania w sprawy miasta, a także pobudzania aktywności mieszkańców i dążenia do realizacji wspólnych, dobrych dla Gdańszczan celów. Mamy w tym względzie sporo przedsięwzięć. Choćby organizacja, we współpracy z Radą Dzielnic, święta ulicy Św. Ducha (planowana także w tym roku na 16 czerwca). Stowarzyszenie organizuje, wspólnie z Muzeum Gdańska, cykl uroczystości, których celem jest przypomnienie dorobku i sylwetek osób szczególnie zasłużonych dla Gdańska, jednak z różnych przyczyn zapomnianych przez historię i ludzi. Cykl nosi nazwę „Zasłużeni w Historii Miasta Gdańska” i zamierzmy kontynuować to przedsięwzięcie.

Patrycjuszki Gdańskie, skupione w naszym Stowarzyszeniu, towarzyszą w wielu uroczystościach, organizowanych także przez zaprzyjaźnione instytucje.

Nasz zespół zajmuje się sprawami zaniedbań obiektów historycznych, pomników i tablic upamiętniających instytucje i osoby zasłużone dla Gdańska. Ostatnio nawiązaliśmy współpracę ze Społecznym Komitetem Budowy w Gdańsku Pomnika Generała Andersa i Żołnierzy II Korpusu Polskiego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

Jest miejsce w Stowarzyszeniu dla pasjonatów, miłośników Gdańska, wynajdujących sposób działania zgodnie z dewizą *Neminem time, Neminem laede*.

ROZMAWIAŁ: JANUSZ WIKOWSKI



Wspominamy Profesora Andrzeja Januszajtisa

Był, jest, będzie z nami

Od Jego odejścia minęło niewiele czasu. Co w nas zostawił? Co powiedział? Co Mu zawdzięczamy? Publikujemy: treść przeprowadzonych na temat Prezesa Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, rozmów i e – maili, wydobywane z prywatnych archiwów, wspólne zdjęcia. Spodziewamy się, że refleksji, w miarę upływu czasu, będzie więcej.



Od lewej Ewa Januszajtis, Katarzyna Januszajtis-Mielczarek (z tortem w ręku) z mężem, Maria Jujkova, Elżbieta, Andrzej Januszajtis, siostra Ewy Januszajtis. Fot. Maciej Kostun

97. urodziny

– To był 16 sierpień 2025 roku – opowiada, zaprzyjaźniony z rodziną Państwa Januszajtisów, Maciej Kostun, artysta fotografik. – Spotkaliśmy się

w Gospodzie na Placu Zebrań Ludowych. To były Jego ostatnie, 97. urodziny.

W sierpniu 2025 roku

„Kochana Kasiu! Posyłam Ci, z wiedzą Magdy, fotki z jej miłego spotkania w sierpniu 2025 z państwem Januszajtis – napisała Maria Michel, córka inż. arch. Stanisława Michela, zamieszkała w Berlinie”

Magdalena Michel, druga córka inż. arch. Stanisława Michela, na stałe mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Żeby Gdańsk Iłnił. Spokojny, opanowany

– Wszystko zaczęło się od tego, że w dzieciństwie dostałam od Mikołaja książeczkę „Z uśmiechem przez Gdańsk”, z którą się nie rozstawałam. – powiedziała Anna Kuziemska. – W Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk” jestem od kwietnia 2002 roku. Rok wcześniej przyszedł do mnie Tadeusz Młynik, członek Stowarzyszenia, już teraz świętej pamięci, z zaproszeniem na spotkanie poświęcone turystyce w Gdańsku,

z udziałem prof. Andrzeja Januszajtisa. Pracowałam wtedy w Szkolnym Schronisku Wycieczkowym przy ulicy Wałowej. Poszłam, reprezentując branżę turystyczną dla młodzieży szkolnej, i wtedy po raz pierwszy miałam z Nim kontakt „na żywo”. Tak mnie zafascynował wiadomościami, które z pasją przekazywał, że zapisałam się do S. „N. G.”. Dzięki temu mogłam o wiele więcej dowiedzieć się na temat Gdańska. W 2006 roku powierzono mi w S. „N. G.”, funkcję skarbnika. I powiedziałam sobie, że dopóki Profesor będzie prezesem, będę tę funkcję pełnić.

– Na przestrzeni lat podziwiałam jego: ogromną wiedzę, którą potrafił przekazywać w dostępny sposób i ogromne zaangażowanie. Na każdym naszym spotkaniu coś nowego o Gdańsku mówił. I wtedy w sali zapanowała taka cisza, że gdyby mucha przecieciała, byłoby ją słychać. Można było w każdej chwili zadać Profesorowi pytanie dotyczące przeszłości, dnia dzisiejszego miasta. Natychmiast odpowiadał. Marzeniem Profesora było, jak mówił, „Żeby Gdańsk Iłnił”. Zdobyta wiedzę przekazywałam młodzieży, niektórzy goście mówili, że tak bogatych wiadomości o mieście nad Motławą nie otrzymali dotąd w żadnym schronisku. Pan Profesor zawsze starał się znaleźć rozwiązanie, oczywiście przy współudziale innych członków Zarządu. Działal w sposób spokojny, opanowany, zawsze z uśmiechem na twarzy. Wywołane były Jego słowa. Wiadomo było, czego można oczekiwać od Profesora.

Wspaniały człowiek, dobry przyjaciel mojego Ojca

„Składałam Pani Ewie z Rodziną oraz całemu Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk” wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Pana Profesora Andrzeja Januszajtisa.

Wspaniałego człowieka oraz dobrego przyjaciela mojego Ojca, inż. arch. Stanisława Michela. Stary Gdańsk stracił wyjątkowego mieszkańca i wiernego propagatora jego piękna.”

Maria Michel



Jubilat uśmiechnięty, zadowolony. Fajerwerk urodzinowy wystrzelił z tortu pod sufit. Fot. Maciej Kostun



Państwo Ewa i Andrzej Januszajtisowie na spacerze po Gdańsku. Sierpień 2025 rok.
Fot. Magdalena Michel



Państwo Ewa i Andrzej Januszajtisowie z Magdaleną Michel. Sierpień 2025 rok.
Fot. z archiwum prywatnego
Magdaleny Michel

Z takim Prezesem zaszczyt i przyjemność było współpracować

„18 sierpnia 2026 roku, Prezes Honorowy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, prof. Andrzej Januszajtis, ukończyłby 98 lat. Bardzo na to liczyliśmy, mając na uwadze, co najmniej 100 lat Jego życia – a przy tym w zdrowiu i takiej nieustannej aktywności! Niestety, Profesor zmarł w Gdańsku, dnia 22 stycznia 2026 roku.

Kiedy wróciłem, kilka dobrych lat temu z Sejmu RP po niewygranych wyborach, prof. Andrzej Januszajtis był jednym z pierwszych, który wyciągnął do mnie rękę, do współpracy. Osobiście mnie zarekomendował na walnym zebraniu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Nakreślił wizję aktywnego członkostwa i merytorycznej współpracy. Chętnie podjąłem się pisarstwa historycznego i biograficznego. Przy jego wsparciu ukazał się cykl artykułów o Wincentym Polu, a następnie o Mikołaju Koperniku. Od ponad roku, także za zgodą Prezesa, piszę biografię w stałym cyklu „Wybitni Gdańczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku”. Obecnie ukazują się biografie wybitnych osób zasłużonych dla Gdyni, w związku z 100. Urodzinami Miasta.

Za namową naszego Profesora przystąpiłem, wraz z kilkoma przyjaciółmi, do Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Moja legitymacja członkowska nosi datę 28.09.2021. Mam ją zawsze przy sobie! W końcu 2025 roku zostałem też wybrany do Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Również moja funkcja wiceprezesa Zarządu naszego Stowarzyszenia miała wyraźną akceptację naszego Honorowego Prezesa. Pomyślałem sobie z takim Prezesem to zaszczyt i przyjemność współpracować.”

Jan Kulas

W młodości razem chodzili po Tatrach

– Przyjechałam do Gdańska na mszę żałobną pana Prof. Januszajtisa. W jakiś sposób byli więc na mszy również moi Rodzice – powiedziała Maria Michel. – Obie pary, pani Ewa i pan Andrzej oraz Dobrochna ze Staszkiem, bardzo się od lat lubili i w młodości razem chodzili po Tatrach.

– Przed rozpoczęciem mszy złożyłam pani Ewie kondolencje a nawet ją przytuliłam. Poznała mnie świetnie i to, że się z Magdaleną w sierpniu 2025 spotkali, również. Msza była bardzo długa, bo zmarł wielki człowiek. Zmarłam na niej na kość. Cieszyłam się, że pięknie wyrestaurowany ołtarz główny, wrócił na wybrane przez ojca miejsce. Tato robił po wojnie jego rekonstrukcję. Ołtarz leżał w szczątkach w spalonym kościele. Nie był on oryginalnym głównym ołtarzem, ale był piękny. Stał przed 2 wojną w nawie bocznej. Natomiast oryginalny ołtarz nie wyglądał, pomimo swojej wartości historycznej, tak imponująco – zdaniem ojca.

– Po mszy pobiegłam pod kościół św. Katarzyny. Mróz był srogi, więc schowałam się vis a vis, w cieplej piekarni Pellowskiego i tam słuchałam bicia dzwonów. Były bardzo głośne i biły długo na cześć profesora. (Dzwony były na pewno szczęśliwe, że profesor pomógł im po latach znów wisieć i dzwonić w ich starym, pięknym kościele, ale też i smutne, że odszedł). To było piękne przeżycie i nie żałowałam, że całą środę tłukłam się w ten mróz pociągami z Berlina.

ZREDAGOWAŁA
KATARZYNA KORCZAK

- ☞ życzenia na różne okazje,
- ☞ gratulacje,
- ☞ dyplomy,
- ☞ wyznania,
- ☞ opisy imion,
- ☞ opisy znaków zodiaku,
- ☞ dzienne horoskopy urodzinowe,
- ☞ księgi okolicznościowe itp.

Galeria „Mała Zabka”

Wykonujemy

Wydruki artystyczne
na papierze czerpanym
i postarzonym



Mieścimy się w Gdańsku, ul. Tkacka 19/20, tel. 510-170-173
Zapraszamy w godz. 11⁰⁰–18⁰⁰ od poniedziałku do piątku



Wybitni Gdańszczanie – Wybitni Pomorzanie XX wieku (14)

Admirał Kazimierz Porębski - dowódca Marynarki Wojennej (1919-1925)

W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej dwie wielkie postacie szczególnie zasłużyły się polskiej polityce morskiej oraz gospodarce morskiej. Oczywiście mam na uwadze admirała Kazimierza Porębskiego i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Pierwszy z nich kładł podwaliny pod Polskę morską, pod polską marynarkę handlową i wojenną zaraz po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku. Drugi – rozwinął i umocnił fundamenty polskiej gospodarki morskiej, której symbolem stał się nowoczesny port morski i duże miasto – Gdynia.

Pod zaborem rosyjskim

Kazimierz Porębski urodził się w Wilnie, pod zaborem rosyjskim, dnia 15 listopada 1872 roku. Był jedynie o 5 lat młodszy od Józefa Piłsudskiego. W Wilnie ukończył gimnazjum klasyczne. Następnie 6 lat studiował w Morskim Korpusie Kadetów w Petersburgu. Studia ukończył (w 1892 roku) jako młodszy oficer rosyjskiej marynarki (michman).

W latach 1900-1902 Kazimierz Porębski nadzorował w stoczni Schichau w Gdańsku budowę krążownika „Nowik”. Na pokładzie tego okrętu jako starszy oficer (zastępca dowódcy) uczestniczył w wojnie rosyjsko-japońskiej w latach 1904-1905. Brał m. in. udział w obronie twierdzy Port Artura. W kolejnych latach Kazimierz Porębski konsekwentnie doskonalił swoje kwalifikacje i sukcesywnie awansował (w 1906 roku – komandor porucznik). Dowodził stawiaczem min i krążownikiem („Admirał Makarow”). W 1913 roku objął stanowisko szefa Sztabu Dowódcy Portów Morza Czarnego, a w 1914 roku – dowódcy pancernika „Rostisław”.

W 1916 roku dowodził nowoczesnym okrętem liniowym „Imperatrica Marija”. Wkrótce został dowódcą brygady krążowników na Morzu Czarnym. Po kilkumiesięcznej przerwie spowodowanej złym stanem zdrowia, został przeniesiony nad Morze Bałtyckie. Pełnił obowiązki szefa wydziału morskiego w sztabie frontu północno-zachodniego. Konsekwentnie pełnił wysokie stanowiska w rosyjskiej marynarce wojennej. U schyłku 1916 roku awansował do stopnia kontradmirała. Łącznie w marynarce rosyjskiej służył 25 lat! Jednak

Kazimierz Porębski zawsze podkreślał swoją polską narodowość. Utrzymywał stałe i bliskie kontakty z środowiskami polskimi w Sewastopolu i Petersburgu. Dnia 19 sierpnia 1917 roku Kazimierz Porębski złożył dymisję ze służby w rosyjskiej marynarce. Podjął działalność w polskich organizacjach gospodarczych w Petersburgu.



Admirał Kazimierz Porębski.
Źródło: muzeummw.pl

Od 1918 roku – w Warszawie

Latem 1918 roku Kazimierz Porębski przyjechał do Warszawy. Już w październiku tego roku założył Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żeglugi „Bandera Polska”. W „Bandrze Polskiej” propagował polityczną i gospodarczą myśl morską odradzającą się Polski. 5 listopada 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego w stopniu kontradmirała (gen. ppor.). Początkowo zajmował się robotami regulacyjnymi i mostowymi na Wiśle. Już 6 marca 1919 roku stał się członkiem Rady Wojskowej Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSW). W maju tego roku, w związku z utworzeniem Departamentu dla Spraw Morskich przy tym ministerstwie, został jego szefem. Warto podkreślić, że Departamen-

towi dla Spraw Morskich MSW, jako instytucji centralnej, podlegały sprawy marynarki wojennej i handlowej. W listopadzie 1919 roku minowano Kazimierza Porębskiego członkiem delegacji polskiej, która miała uzgodnić w Paryżu zasady przejęcia przez Polskę ziem byłej dzielnicy pruskiej. Towarzyszył on gen. Józefowi Hallerowi w przejmowaniu Pomorza, w tym w zaślubinach Polski z morzem w Pucku 10 lutego 1920 roku.

Szkolnictwo morskie.

Udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Inicjator budowy portu

17 czerwca 1920 roku, z inicjatywy Kazimierza Porębskiego, powołano do życia Szkołę Morską w Tczewie, kształcąca przyszłych oficerów marynarki handlowej. Doprowadził także do powstania Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej w Toruniu. Do rozwoju kadr marynarki polskiej przykładął wielką wagę, niezależnie od wąskiego dostępu II Rzeczypospolitej do Bałtyku. Latem 1920 roku, w czasie wojny polsko-bolszewickiej, z inicjatywy Kazimierza Porębskiego utworzono Pułk Morski. Osobiście zgłosił swoją osobę do dyspozycji Naczelnego Dowództwa. Wkrótce został dowódcą obrony rejonu Warszawy na odcinku Żegrze - Dębe. Faktycznie dowodził w tej trudnej i dramatycznej wojnie żegluga wojenną na Wiśle.

Kazimierz Porębski w pierwszych latach II Rzeczypospolitej był centralną postacią polskiej polityki morskiej. Charakteryzował się wysoką dynamiką i szerokimi horyzontami działań oraz prognozowań. Był również inicjatorem i orędownikiem budowy portu polskiego na Wybrzeżu. Właśnie z jego polecenia inżynier Tadeusz Wenda przygotował projekt lokalizacji przyszłego portu morskiego w Gdyni. Kazimierz Porębski był zwolennikiem budowy stosunkowo dużej floty wojennej, ale z konieczności (z powodów ekonomicznych) przystał na tzw. mały program rozbudowy floty. Z racji swoich kwalifikacji, doświadczenia oraz autorytetu w środowiskach

morskich, został wybrany prezesem Ligi Morskiej i Rzecznej. Organizacja ta odegrała dużą rolę w II Rzeczypospolitej!

Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej. Afera minowa. Niedokończona misja

Wraz z ugruntowaniem niepodległości, nastąpiła reorganizacja struktur wojskowych. Kazimierz Porębski został powołany na początku 1922 roku na szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej. Po zweryfikowaniu uzyskał on stopień wiceadmirała. Miał możliwość wdrażania w życie kolejnych inicjatyw morskich. Jak mało kto posiadał wybitną i ugruntowaną znajomość polityki morskiej. Władał też biegle pięcioma językami obcymi.

Niestety, w 1925 roku, w związku z ujawnioną przez kontrolę wojskową

tw. aferą minową, załamała się kariera wojskowa i publiczna Kazimierza Porębskiego. Został on oskarżony o niedopełnienie obowiązków, brak właściwego i skutecznego nadzoru. Początkowo zawieszony w pełnieniu obowiązków, wkrótce (19 maja 1925 roku) został zwolniony z zajmowanego stanowiska. W 1927 roku przeszedł w stan spoczynku. Wytoczone przeciwko Kazimierzowi Porębskiemu postępowanie sądowe zostało umorzone. Nie pozostało to jednak bez wpływu na jego kondycję i stan zdrowia.

Ostatnie lata życia Kazimierz Porębski spędził w osamotnieniu i w poczuciu niedokończenia swojej misji morskiej. W życiu osobistym był kawalerem. Zmarł 20 stycznia 1933 roku w Warszawie. Miał zaledwie 61 lat. Pochowany został

na cmentarzu cywilnym na Powązkach. Posiadał najwyższe polskie odznaczenia państwowe i wojskowe oraz francuską Legię Honorową. Wcześniej został uhonorowany wysokimi odznaczeniami za służbę w rosyjskiej marynarce wojennej.

Niewątpliwie wiceadmirał Kazimierz Porębski dobrze zasłużył się Polsce. Wielkie zasługi położył dla szkolnictwa morskiego, polskiej marynarki handlowej i wojennej oraz dla portu morskiego w Gdyni. Niestety, w 1925 roku spotkała go wielka krzywda. Zły los sprawił, że załamała się jego piękna kariera zawodowa i wojskowa. Jednakże początki Polski morskiej, w pierwszych latach II Rzeczypospolitej, nierozzerwalnie były i będą zawsze związane z pracą i dorobkiem Kazimierza Porębskiego!

JAN KULAS

Dla zdrowia, relaksu i „hormonów szczęścia”

Morsy gdańskie w akcji

Sezon morsowania trwa. Także sympatycy „Naszego Gdańska” od jesieni rozkoszują się zimną kąpielą w Zatoce Gdańskiej. Wraz z nieformalnym klubem morsów (od ponad 15 lat otwartym dla chętnych na plaży w Brzeźnie) spotykają się niedzielę, w południe na plaży – bez względu na pogodę, temperaturę.

Po solidnej rozgrzewce ochotczo zanurzają się na kilka minut w morzu. Dla zdrowia! Dla pobudzenia produkcji „hormonów szczęścia”. Morsują od października do kwietnia.

Nie poddawać się wirusom

Jednakże w tym roku, w lutym, brzeg morza został skuty lodem, a wysokie, groźne fale nie pozwalały swobodnie wejść do lodowatej wody. Zatem w tych ekstremalnych warunkach, dla bezpieczeństwa, a także dla zdrowia, morsowanie wyjątkowo ograniczano do biegów po pokrytej zmrożonym śniegiem plaży.

Zwykle, po solidnej rozgrzewce i prawie 2-kilometrowym biegu wzdłuż plaży miłośnicy zimnych kąpeli ochotczo zanurzają się w lodowatej wodzie morskiej, aby rozkoszować się doznaniem i wrażeniami. Można dołączyć – w niedzielę, w południe, wejście na plażę nr 50. Każda osoba mile widziana. Warto przyjść – dla relaksu, dla zdrowia! Chętnych nie brakuje, morsowanie ma coraz więcej zwolenników – bez względu na wiek, także wśród sympatyków „Naszego Gdańska”.

Sprawa jest bardzo prosta. Wystarczy

chęci i strój kąpielowy. Trzeba, oczywiście, mieć jako takie zdrowie, aby po ochłodzeniu organizmu nie zachorować. Dlatego z przeziębieniem, strzykaniem w kościach, z bólem czegokolwiek można najwyżej kibicować morsom i nabie-

rać apetytu, aby po wyzdrowieniu utrzymać dobrą kondycję. I już nie poddawać się byle jakim wirusom, zaraźliwemu kichaniu w zatłoczonym tramwaju, markecie czy windzie.



Obowiązkowa rozgrzewka



W lutym brzeg morza został skuty lodem



Dla autora – z lewej – niestrasny jest śnieg i mróz

Nikt nie liczy lat

Morsuję od dawna, piętnasty sezon z okładem. Rozpoczęło się, jak zwykle w sprawach niezwykłych, zwyczajnie. W mroźne południe, na zaśnieżonej plaży w Brzeźnie, dołączyłem w bokserkach do grupki sąsiedzkiej z Wrzeszcza, która skrzyknęła się, aby w miłym towarzystwie poczuć się zdrowszym. Do tej grupy dołączyli sympatycy „Naszego Gdańska”.

Nieformalny klub morsów nie ma składek i legitymacji. Jest otwarty dla każdego „odważnego”. W grupie są medycy, którzy wiedzą jak nie zaszkodzić zdrowiu (a przy okazji może wzmocnić odporność na chorobę). Jest profesjonalna rozgrzewka. Są politechnicy, gotowi wyrębać przerębłę oraz grono ludzi innych profesji i umiłowań chcących zrelaksować się w tej bezpłatnej spa. Wszyscy młodzi... duchem. Nikt nie liczy lat.

W lodowatej wodzie kąpać się może każdy. Jednakże, aby być zdrowszym trzeba być najpierw... zdrowym. Wy-chładzanie przeziębionego organizmu może bowiem spowodować odwrotny efekt do zamierzonego. Przeciwwskazania? Choroby serca, które sprawiają, że organizm jest mniej odporny na nagłe zmiany – na intensywność wysiłku i skok temperatury ciała. Samo morsowanie nie powoduje niczego złego, może być impulsem do zdrowego trybu życia, a także sygnałem dla organizmu, że trzeba zadbać o lepszą kondycję. Jednakże z umiarem i zasadami zimnych kąpiei. Znany jest przypadek, gdy starszy pan wskoczył do lodowatego morza i... serce nie wytrzymało. Niestety, wszedł do wody samodzielnie, bez rozgrzewki.

Delektować się chłodem

Wchodząc do lodowatej wody, krew pod wpływem zimna zaczyna wolniej krążyć, pobudzone są receptory zimna. Następuje zwężenie naczyń krwionośnych. Na skórze zaczynają pojawiać się przekrwienia, odczuwa się „wbijanie” w ciało „igiełek”. Jednakże po chwili jest już „produkcja” endorfin i można delektować się chłodem. Po wyjściu z wody, następuje powolne rozgrzewanie się tkanek mięśniowych. Naczynia krwionośne się rozszerzają i dochodzi do czterokrotnego przyspieszenia krążenia krwi. Morsowanie uruchamia i mobilizuje do działania w ciągu kilkunastu sekund cały obwodowy układ odpornościowy, który robi w czasie kąpieli „generalne sprzątnięcie”. Konieczność wytworzenia dodatkowej energii cieplnej powoduje spalanie nadmiaru kalorii oraz zbędnych składników w organizmie (także infekcyjnych).

Jak twierdzą fachowcy, morsowanie pozytywnie wpływa na różne schorzenia m.in. przeziębienie, astma, reumatyzm, migrena, wysokie ciśnienie, wrzody żołądka czy choroby skóry. Fińscy naukowcy dowodzą, że kąpiel w lodowatej wodzie tak jak pobyt w kriokomorze (w temp. - 110 st. C) ma wpływ na wyrzut hormonów (noradrenaliny), które zmniejszają ból i hamują stany zapalne w organizmie. Morsowanie to jedna z możliwości regulacji temperatury ciała, która wzmacnia system immunologiczny. Człowiek chroni się przed działaniem zimna – ogrzewaniem, „herbatką”, odzieżą i naturalny mechanizm termoregulacji ulega osłabieniu. Morsowanie pozwala na aktywowanie procesów termoregulacji.

TEKST I ZDJĘCIA
JANUSZ WIKOWSKI

Transparentnie: fakty i argumenty – przedstawione przez Zarząd i przyjęte przez Walne Zebranie

12 lutego 2026 roku odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”. Mimo trudnych warunków atmosferycznych (zima w pełni, z minus około 10 stopni C), frekwencja dopisała.

Na wstępie zebrani minutą ciszy uczcili pamięć śp. Profesora Andrzeja Januszajtisa – Honorowego Prezesa Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”.

Obradom przewodniczył Waldeemar Kowalski. Głównym punktem obrad były sprawy dotyczące wyjaśnienia kwestii związanych z kołem IKO (środków finansowych pozyskiwanych i wydankowanych w 2023 roku na cele statutowe, w tym na wydanie książki o tematyce morskiej).

W strukturze Stowarzyszenia nie funkcjonuje Inżynierskie Koło Orunia IKO – stwierdził prezes Stanisław Sikora. – Po znowelizowaniu Ustawy o stowarzyszeniach, z uwagi na brak stosownych zapisów w Statucie, koło terenowe straciło podstawy prawne funkcjonowania. Dotychczas nie znowelizowano Statutu S. „N.G.”, aby można było prowadzić terenowe jednostki organizacyjne stowarzyszenia. W tym stanie prawnym podjęto uchwałę o anulowaniu Regulaminu działania jednostki terytorialnej. Uchwała zgodnie ze Statutem uprawomocniła się. Członkowie koła powołali odrębne Stowarzyszenie o tej samej nazwie i Zarząd IKO (a zarazem także tego nowego Stowarzyszenia) podziękował za współpracę ze S. „N.G.”

Prezes Stowarzyszenia Stanisław Sikora, wyjaśniając sprawy finansowe (z okresu już dawno rozliczonego przez Walne Zebranie Członków), stwierdził, że w Stowarzyszeniu nigdy nie było żadnego subkonta IKO (co mylnie podano we wniosku). O takie oddzielne konto koła nie zabiegali członkowie IKO (także zasiadający w poprzednich Zarządach SNG).

Wszystkie pozyskiwane środki finansowe w poszczególnych latach (darowizny, umowy, wpłaty od reklamodawców i dofinansowania z grantów) były w całości wydane na cele statutowe SNG – i zostały transparentnie przedstawiane w sprawozdaniach rocznych – zatwierdzanych bez zastrzeżeń przez kolejne Komisje Rewizyjne oraz Walne Zebrania.

Prezes odniósł się także do pomysłu wydania publikacji o tematyce morskiej. Wyjaśnił, że jednym z celów Stowarzyszenia są publikacje, w tym książkowe i Zarząd w planach działania ma zawarte

kolejne wydawnictwa (w miarę możliwości finansowych).

Podczas dyskusji wyjaśniano kwestie podnoszone we wniosku. Występujący w imieniu Wnioskodawców Wojciech Mienik przyznał, że wystąpienie Prezesa SNG wyjaśnia zasadnicze kwestie (oparte na faktach i zgodnie z prawem).

Kazimierz Lewandowski (członek SNG i donator) postulował, aby kupić

się na zawartym w uzasadnieniu Wnioskodawców temacie wydawniczym. Wnioskował, aby w planach Stowarzyszenia ująć temat wydania profesjonalnej książki o tematyce morskiej i w tym celu należałoby powołać zespół fachowców, którzy zajmą się zarówno stroną merytoryczną, organizacyjną, wydawniczą jak i finansową. Tę sprawę poruszył podczas obrad także Tadeusz Widawski.



Minutą ciszy zebrani uczcili pamięć śp. Profesora Andrzeja Januszajtisa



Wyjaśnienie w imieniu Zarządu S. „N.G.” przedstawił prezes Stanisław Sikora

Natomiast Marcin Głośkiewicz (autor publikacji o tematyce morskiej w Miesięczniku „Nasz Gdańsk”) przekazał na krótko przed zebraniem (drogą e-mailową), aprobatę dla tego przedsięwzięcia. Zgromadzeni większością głosów podjęli w tej sprawie uchwałę – z wnioskiem o podjęcie przez Zarząd zgłoszonej sprawy wydawniczej – w celu powołania zespołu, którego zadaniem byłoby wydanie w najbliższych latach książki o tematyce morskiej.

W otwartej dyskusji głos zabrali także: członkowie Zarządu (Anna Kuziemska, Zbigniew Socha), Komisji Rewizyjnej (Maciej Multaniak) oraz Wnioskodawcy (Józef Kubicki, Bogdan Sedler oraz Marcin Kałas).

Przewodniczący Walnego Zebrania Waldemar Kowalski poddał pod głosowanie wniosek o przyjęcie ogłoszonego w imieniu Zarządu obszernego Wyjaśnienia (zgodnie z celem zwołania zebrania). Uchwała została podjęta zdecydowaną większością 27 głosów Członków uprawnionych do udziału w zebraniu (tylko 4 osoby były przeciwnie). Przewodniczący zamknął formalnie Walne Zebranie, stwierdzając jego prawomocność.

– Sprawa dotycząca funkcjonowania koła terenowego (które w związku z brakiem nowelizacji Statutu, zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach, zakończyło działalność w strukturze S. „N.G.”) została wyjaśniona. Zebranie odbyło się



Zgromadzeni większością głosów podjęli uchwałę w tej sprawie

w rzeczowej, spokojnej atmosferze, za co należą się podziękowania wszystkim uczestnikom – powiedział po zakończeniu obrad wiceprezes S. „N.G.” Zbigniew Socha. Czas zatem na realizację ambitnego planu pracy Stowarzyszenia, aktywne włączenie się do działalności, a także do pozyskiwania niezbędnych środków na cele statutowe.

– Warto dodać, że liderzy IKO przekazali Zarządowi podziękowanie za wieloletnią współpracę w ramach „Naszego Gdańska”. Postanowili utworzyć odręb-

ne stowarzyszenie (zwykle, z siedzibą w gdańskim Domu Technika NOT i własnym kontem) – zgodnie z ich wolą oraz prawem (ustawą o stowarzyszeniach) – podkreślił wiceprezes Socha. – Mimo że z tym odrębnym, samodzielnym podmiotem, który przyjął podobną nazwę jak dawne oruńskie koło IKO, nie łączą nas żadne związki, należy kolegom inżynierom życzyć pomyślności.

TEKST I ZDJĘCIA
JANUSZ WIKOWSKI

Zimowa atrakcja Gdańska

Motława skuta lodem

Rekordowe mrozy, dochodzące do minus 20 stopni C spowodowały, że Motława, przepływająca przez Gdańsk, zamarzła. Ostatni raz stan całkowitego pokrycia miejskiego odcinka rzeki lodem odnotowano w 2011 roku.

Skuta lodem rzeka stała się atrakcją dla gdańszczan i turystów. Początkowo spacerowicze podziwiali ten niecodzienny krajobraz z srebrzystą i zabeloną Motławą z mostków, nabrzeża, promenady. Jednakże niektórzy skusili się, aby po drabinkach, zainstalowanych dla bezpieczeństwa, zejść z nabrzeża na taflę. W lutowy weekend po lodzie spacerowały tłumy. Wiele osób mknęło na łyżwach. Urządzono ślizgawki i tory saneczkowe. Motława była traktowana jako deptak i miejsce pamiątkowych zdjęć i filmików (przy kadłubie „Sółdka”, widok spod Żurawia, na kamieni-

ce, pamiątka z przejażdżki na łyżwach), które zalały media społecznościowe i zachęciły do odwiedzenia Śródmieścia nie tylko gdańszczan.

Formalnie nie było bowiem zakazu wchodzenia na Motławę. Strażnicy miejscy początkowo nie reagowali, mogli jedynie ostrzegać, że spacer czy jazda na łyżwach po taflę o nieznanej grubości mogą być niebezpieczne. Jednakże ignorowano te argumenty. Po apelach, perswazji zdecydowano się na działania bardziej zdecydowane. Policja interweniowała, lecz „na miękko”. Jak powiedziała mediom przedstawicielka gdań-

skiej policji „podejmowano działania, aby osoby znajdujące się na zamarzniętej rzece opuściły ten teren”. Opublikowano spot ostrzegający przed wchodzeniem na taflę rzeki oraz kanałów. Tyle i aż tyle. Tragedii nie zanotowano...

Tłumy stopniały, a atrakcyjny, niemal arktyczny, krajobraz ze skutą lodem Motławą topniał wraz z nadchodzącym ciepłem zwiastującym wiosnę.

TEKST I ZDJĘCIA
JANUSZ WIKOWSKI



Konkurs fotograficzny „Mój Gdańsk”

Codziennosc, emocje i doświadczenia

Znamy laureatów VI edycji konkursu fotograficznego „Mój Gdańsk”. Projekt od lat buduje unikatową, wizualną kronikę miasta. Do tegorocznej edycji napłynęło 101 zgłoszeń – łącznie 734 fotografie – dokumentujących codzienne życie mieszkańców, ważne wydarzenia oraz zmieniające się przestrzenie Gdańska.

Po raz pierwszy w historii konkursu dopuszczono również fotografie wykonane smartfonem.

– „Mój Gdańsk” nie tylko konkurs fotograficzny. To zapis miasta widzianego od środka – przez mieszkańców,

ich codzienność, emocje i doświadczenia. Dzięki kolejnym edycjom tworzymy żywe archiwum Gdańska, które z biegiem lat staje się bezcennym świadectwem jego przemian – podkreśla Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Gdańska.

Nagrodzone, wyróżnione i najciekawsze fotografie prezentowane są na wystawie pokonkursowej w Forum Gdańsk do 21 marca 2026 roku. (...)

DR ANDRZEJ GIERSEWSKI
MUZEUM GDAŃSKA

Prace oceniało jury w składzie:

- Katarzyna Marczevska (Muzeum Gdańska)
- Erazm Wojciech Felcyn (artysta fotografik)
- Ewa Przeździecka (Unidevelopment SA)
- Karolina Misztal-Świderska (fotoreporterka)



Kategoria „Dzielnice”: I miejsce: Adam Gierałowski,
Natura i Miasto, 09.08.2025, Gdańsk Oliwa



Kategoria „Dzielnice”: II miejsce: Patrik Szeniczei, *Tamte dawne niedzielne poranki...*, 10.06.2023, Wrzeszcz – ul. Wajdeloty



Kategoria „Ludzie” - I miejsce: Bożena Groblewska,
17.08.2025, plaża Stogi



Kategoria „Wydarzenia” - I miejsce: Michał Błaszkę, 25.07.2025, Stocznia Karstensen Shipyard Poland, pochylnia B1



Kategoria „Ludzie” - II miejsce: Agnieszka Pazdykiewicz, 30.03.2025, Gdańsk, kobieta przy krzyżu na Cmentarzu Żołnierzy Armii Czerwonej



Kategoria „Wydarzenia” - II miejsce: Piotr Dras, 05.02.2025, pożar w budynku dawnych Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Przeróbce



Kategoria specjalna „Morena” we współpracy z Unidevelopment SA: Nagroda specjalna: Sebastian Góra, 28.10.2025 – nowa inwestycja przy ul. Kusocińskiego, ukazana w abstrakcyjnej formie



Kategoria specjalna „Morena” we współpracy z Unidevelopment SA: Wyróżnienie: Paweł Ciaptacz, Tramwajem na Morenę, 23.05.2025, Gdańsk – przystanek Migowo



Kategoria „Dzielnice”: wyróżnienie Joanna Zawadzka, 31. 08. 2025; Kościół św. Barbary, Kolory bożej miłości



Kategoria „Dzielnice”: wyróżnienie Michał Ulikowski, 22. 01. 2025, Gdańsk, widok na terminal masowy z Polskiego Haka

Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2026 roku

Lp.	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj czas	Miejsce spotkania	Uwagi
3.	09.03. poniedziałek	Muzea Gdańska cz. 5: Dom Uphagena	Piesza 1,5 godz.	10.15 przed wejściem do Domu Uphagena	Zwiedzanie wystawy stałej.
4.	10.04. piątek	Zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie	Piesza 3 godz.	10.00 przy Kolumnie Zygmunta w Warszawie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
5.	25.04. sobota	„O rany, Tulipany!” Żuławy	Autokar 6 godz.	9.00 przy bastionie św. Elżbiety	Zrywanie tulipanów, strażnik wałowy.
6.	16.05. sobota	Trójmiasto z okien autokaru	Autokar 6 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Objazd Gdańska, Sopotu i Gdyni.
7.	25.06. czwartek	Frombork, Wysoczyzna Elbląska, Tolkmicko, Suchacz	Autokar 8 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Koncert organowy, planeta- rium, obiad, Zatoka Świeża (1463).
8.	01.07. środa	Gdańsk widziany z wody – III spływ kajakowy SNG	Kajak 2 godz.	10.15 Przystań kajakowa „Żabi Kruk”	Stara, Nowa Motława kanał Raduni, Kamienna Słuzka.
9.	05.07. niedziela	Koncert chopinowski w Łazienkach; spacer Traktem Królewskim	Piesza 4 godz.	10.00 przy kasach biletowych Dworzec Centralny PKP	Przejazd pociągiem do Warszawy.
10.	11.07. sobota	Spacer Drogą Królewską w Gdańsku	Piesza 2 godz.	10.00 przy Bramie Wyżynnej	Brama Wyżyńska – Brama Żuławska
11.	01.08. sobota	Śladami powstania warszawskiego	Piesza 2 godz.	10.00 przy Kolumnie Zygmunta w Warszawie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
12.	19.09. sobota	Wejherowo, Piaśnica	Autokar 7 godz.	8.30 przy bastionie św. Elżbiety	Miejsce kaźni Polaków 1939-40.
13.	10.10. sobota	Zwiedzanie cmentarza na Starych Powązkach	Piesza 2,5 godz.	10.00 przy kasach bilet. Dworzec Centralny PKP	Przejazd pociągiem do Warszawy.
14.	16.10. piątek	Śladami Güntera Grassa	Piesza 2 godz.	10.00 przy dawnej restauracji „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa.
15.	07.12. poniedziałek	Muzea Gdańska cz. 6: Dwór Artusa	Piesza 1,5 godz.	10.15 przed wejściem do Dworu Artusa	Zwiedzanie wystawy stałej.

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora, przewodnik PTTK po Trójmieście i Warszawie,
woj. pomorskim, Europejskim Centrum Solidarności, Muzeum Gdańska i Zamku Królewskim.
Zgłoszenia: tel. 519-854-442 w godz. 7:00-8:00 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.

Gdański hołd dla ofiar Holocaustu

27 stycznia, w 81. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau odbyły się uroczystości upamiętniające tragedię Holocaustu. Spotkanie odbyło się w Nowej Synagodze w Gdańsku-Wrzeszczu, a przy Pomniku Kindertransportów tradycyjnie zapalono znicze.



Pomnik Kindertransportów, autorstwa Franka Meislera, przed dworcem kolejowym Gdańsk Główny. Fot. Dominik Paszliński/
www.gdansk.pl

– Dzień Pamięci o Ofiarach Holocaustu jest dla nas chwilą głębokiej refleksji nad tragedią milionów ludzi i ich rodzin. W tym czasie wspominamy także kulturę, która przez wieki współtworzyła nasze miasto i jego społeczność. Pamiętamy tych, którzy dzięki odwadze i nadziei przetrwali, oraz tych, których losy nigdy nie zostały w pełni odkryte – mówiła Monika Chabior, zastępczyni prezydenta Gdańska ds. rozwoju społecznego i równego traktowania. – Pamięć o Holokauście zobowiązuje nas dzisiaj do konsekwentnej obrony praw czło-

wieka, przeciwdziałania dyskryminacji i nienawiści oraz do budowania współpracy i sojuszy na rzecz Gdańska otwartego, bezpiecznego i przyjaznego wszystkim jego mieszkańcom. Pamięć nie jest jedynie wspomnieniem – jest fundamentem naszej odpowiedzialności za przyszłość, za wartości, na których opiera się współczesna Europa, oraz za miasto, w którym każdy człowiek może żyć w godności i szacunku. (...)

MARTA FORMELLA
URZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU

Plan Buhsego po renowacji

Ponad rok trwał proces renowacji czystopisu Planu Buhsego z lat 1866 - 1869, jednego z najważniejszych źródeł kartograficznych w dziejach Gdańska. W czwartek, 12 lutego, w Ratuszu Głównego Miasta, odbyła się publiczna promocja nowego wydawnictwa zawierającego XIX wieczny plan w najpełniejszej, mało dotąd znanej, odsłonie.

Daniel Buhse i jego plan

Plan sytuacyjny Gdańska autorstwa Daniela Buhse to pierwsze w historii precyzyjne opracowanie kartografii naszego miasta



w skali 1:1000. Złożony z osiemnastu dużych arkuszy plan jest jednym z najważniejszych źródeł kartograficznych w dziejach naszego miasta.

Plan znany był dotąd głównie z czarno-białych odbitek drukowanych. W zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN zachował się jednak jego czystorys - komplet ręcznie rysowanych i barwionych arkuszy, stanowiących bogatszy w szczegóły pierwowzór wersji drukowanej.

18 arkuszy planu

Po przeprowadzeniu kompleksowej konserwacji w pracowni BG PAN i wielomiesięcznej cyfrowej renowacji, Biuro Architekta Miasta Gdańska przygotowało wydanie faksymile tego unikatowego zbioru.

Wydawnictwo „Plan sytuacyjny Gdańska. Daniel Buhse 1866–1869. Faksymile czystorysu” zawiera starannie odrestaurowane reprodukcje wszystkich 18 arkuszy planu, planszę scaloną oraz książeczkę „Wokół Planu Buhsego”, z artykułami Katarzyny Wojtczak, Zofii Maciakowskiej oraz Jarosława Zulewskiego.

OPRAC. IZABELA BIAŁA/WWW.GDANSK.PL

Nagrody Naukowe Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza po raz 38

Prof. dr hab. Michał Horodecki Prof. dr hab. Tomasz Bogusławski



Nagrody laureatom wręczyła prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz, a laudacje wygłosili prof. dr hab. Grzegorz Węgrzyn (z lewej) i prof. dr hab. Jerzy Błazejowski (z prawej).
Fot. Dominik Paszliński / www.gdansk.pl

Laureatami gdańskich nobli (...) zostali prof. dr hab. Michał Horodecki - w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych za fundamentalne osiągnięcia w dziedzinie kwantowej teorii informacji

i w termodynamice kwantowej, a także prof. dr hab. Tomasz Bogusławski - w dziedzinie nauk humanistycznych za oryginalny wkład w rozwój retoryki wizualnej jako elementu komunikacji społecznej oraz wybitne osiągnięcia w zakresie grafiki użytkowej.

Znakomitych przedstawicieli nauki i sztuki uhonorowała prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz.

- Gala Nagrody Naukowej Miasta Gdańska im. Jana Heweliusza to święto dla całej naszej wspólnoty miejskiej, fetujemy bowiem wybitnych obywateli. Niech radują się laureaci, ich rodziny i przyjaciele, nauczyciele, którzy dali im latać i uczniowie, którzy biorą od nich nauki, wreszcie uczelnie i środowiska - mówiła prezydent Aleksandra Dulkiewicz. - Dziękuję, Panowie Profesorowie, za trud Waszej pracy, która czyni nasze życie lepszym, mądrzejszym i piękniejszym. Dziękuję za wychowywanie kolejnych pokoleń, bo nauka i sztuka nie obędą się przecież bez kontynuatorów i za sławienie polskich, gdańskich talentów. Niech żyją gdańska nauka i sztuka! (...)

PRZEMYSŁAW KOZŁOWSKI/WWW.GDANSK.PL

UWAGA!

Informacja gdzie otrzymać można miesięcznik „Nasz Gdańsk” znajduje się na

www.nasz.gdansk.pl



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPIŃSKI

SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



**Docieplenia
Renowacje**



REMONTY



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA
**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl